

Co dalej z pałacem w Samoklęskach?

 Marcin Marzec

© 4 Września 2014



Pałac w Samoklęskach kryje się w chwastach (fot. MM/PL)

Po zamknięciu Domu Pomocy Społecznej jego dawna siedziba niszczeje. Mieszkańcy Samoklęsk obawiają się, że tak już zostanie. Czy pałac doczeka remontu?

Wybudowany na przełomie XVIII i XIX w. pałac na trwałe wpisał się w historię Samoklęsk. Wzniesiony

przez Jana Weysenhoffa, stał się siedzibą właścicieli okolicznych terenów tuż po odkupieniu Samoklęsk od księcia Adama Czartoryskiego. Weysenhoff nie szczędził grosza. Świadczy o tym choćby fakt, iż nad projektem pałacu pochylił się ceniony architekt tamtych czasów, Christian Piotr Aigner.

Wojna i karty

Dwór znajdował się w rękach Weysenhoffów do końca XIX w. Wzbogacił się w tym czasie o najpiękniejszy wówczas park Lubelszczyzny. Projektowała go sama księżna Izabela Czartoryska z Puław. Pod koniec XIX w. posiadłość odziedziczył powieściopisarz Józef Weysenhoff. Samoklęski otrzymał w spadku po córce generała Józefa Weysenhoffa, zasłużonego w walkach w czasie insurekcji kościuszkowskiej. Sam jednak nie zapisał się na kartach historii tak jak imiennik. Przegrał więc w karty, a nowym jej właścicielem został ordynat kozłowiecki Maurycy Zamoyski. Ostatnimi przed II wojną światową właścicielami Samoklęsk byli Róża i Wacław Kuszłowie. Wtedy też do posiadłości przyłgnęło określenie „Pałac Kuszłów”. Gospodarstwo rodziny prosperowało dość dobrze, kres położyło nadejście wojny. Starsi mieszkańcy Samoklęsk relacjonowali, że pałac, który dość dobrze opierał się wojennej zawierusze, został zdewastowany po wejściu na te tereny żołnierzy Armii Czerwonej. Ofiarą ich przemarszu przez ziemie lubartowskie padła m.in. pałacowa biblioteka i część drzew w otaczającym go parku. Po wojnie majątek Kuszłów został rozparcelowany przez państwo. W jego części utworzono działające do dziś gospodarstwo rybackie. Kolejny fragment majątku powiększył istniejące gospodarstwa i posłużył do utworzenia nowych. Samym pałacem nie interesowano się specjalnie aż do 1969 r., kiedy to zapadła decyzja o ulokowaniu w nim domu pomocy społecznej. Trafiła do niego grupa blisko sześćdziesięciu mężczyzn niepełnosprawnych intelektualnie.

DPS

Mieszkańcy Samoklęsk ciepło wspominają pensjonariuszy ośrodka. DPS, choć ogrodzony, nie był szczelnie zamykany. Jego mieszkańców można było więc spotkać czy to w miejscowym sklepie, czy przy drobnych pracach gospodarskich. – Zdarzało się, że któryś przyszedł do sklepu w kapciach, czy bez spodni, ale na nikim miejscowym nie robiło to wrażenia. Wiadomo, czasem było trochę śmiechu, ale zwykle machało się ręką: ot, chory człowiek, może się zdarzyć – wspomina pan Ryszard, który przepracował kilka lat w domu pomocy.

Z nadejściem nowego wieku zaczęły się nowe kłopoty pałacu. Zmieniło się prawo, a wraz z nim standardy usług w opiece społecznej. Pomieszczenia w pałacu Kuszłów okazały się niewystarczające. Wymogów nie spełniały także te w domu pomocy społecznej w Lubartowie. Remont obu placówek i dostosowanie ich do wymogów ustawowych był mniej opłacalny niż utworzenie nowej jednostki. Nowy DPS powstał w nieużywanym skrzydle internatu w Ostrowie Lubelskim. Wraz z mieszkańcami, do nowego zakładu trafili też pracownicy obu domów opieki. Rozpoczęły się

Poszukiwania nowego pana

Opuszczonym pałacem zainteresowała się Akademia Medyczna. Planowała utworzyć w Samoklęskach stację badawczą. Zamiary uczelni pokrzyżował jednak pełnomocnik dawnych właścicieli majątku, którzy upomnieli się o dobra. Sąd odrzucił ich roszczenia,

tłumacząc, że nie mają prawa do posiadłości, bo otrzymali przed laty stosowne odszkodowanie. Pałac znów był „do wzięcia”, jednak uczelnia nie była nim już zainteresowana.

Starostwa nie było stać na remont pomieszczeń DPS-u, a co dopiero remont i utrzymanie całego obiektu. Pałac trafił pod młotek. W ten sposób nowym właścicielem zabytkowego parku, oranżerii i pałacu został Stanisław Jaroszek, właściciel firmy „Elektropaks” z podlubelskiego Łuszczowa.

Tuż po wygraniu przetargu nowy właściciel zapowiadał restaurację obiektu. Pierwotnie, chciał założyć w nim dom opieki dla osób starszych. Konserwator zabytków nie wyraził jednak na to zgody. Kolejny plan zakładał uruchomienie w Samoklęskach nowoczesnego ośrodka konferencyjno-szkoleniowy. Nowy właściciel zapowiadał dostawienie jednego budynku, zaprojektowanego w tym samym stylu co pałac. Miał pełnić rolę hotelu, do czego nie nadaje się sam pałac.

Przerwany remont

Od tych deklaracji minęło sześć lat. Dziś pałacu prawie nie widać z drogi – zał się mieszkańcy Samoklęsk. Budynek zasłaniają dzikie wierzby i wszechobecne chwasty. – Żal na to wszystko patrzeć, mówi jeden z mieszkańców Samoklęsk. – Ogród w rozsypce, znikają drzewa, jak tak dalej pójdzie, to zniknie i sam pałac. Jedynym śladem „życia” są tu latarnie, które oświetlają w nocy pałac i park – dodają.

Pałac w Samoklęskach choć w rękach prywatnych, wciąż pozostaje zabytkiem. Nad wszelkimi pracami, jakie się w nim odbywają pieczę sprawuje Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Lublinie. – Nie znam obecnego stanu, w jakim znajduje się cały obiekt, ale mogę powiedzieć, że wszelkie dotychczasowe prace prowadzone były w konsultacji i za naszą zgodą – uspokaja Halina Landecka, Wojewódzki Konserwator Zabytków. Wielka góra gruzu, która tak niepokoi mieszkańców może pochodzić z wnętrza budynków. Z dokumentów złożonych przez p. Jaroszkę wynika, że w pierwszej kolejności zależało mu na remoncie oranżerii oraz doprowadzeniu wnętrza pałacu do stanu początkowego, pozwalającego na jego rekonstrukcję. Musimy pamiętać, że ten budynek był adaptowany na potrzeby domu opieki, a więc były tam różne ścianki działowe, przeróbki, które były niezbędne aby pałac mógł pełnić funkcję usługową – tłumaczy. Jej wersję potwierdzają zdjęcia zrobione przez naszego Czytelnika: w części pałacu zdjęto tynki ze ścian i wyburzono ścianki dzielące obszerne pałacowe pomieszczenia na mniejsze sale. Rozpoczęto też renowację sztukaterii zdobiących sufity i zdemontowano instalację centralnego ogrzewania. Przywieziono też materiał do wybrukowania parkowych alejek. Na tym jednak prace stanęły. Halina Landecka zapewnia, że ze strony urzędu ochrony zabytków wszelkie formalności zostały spełnione, więc właściciel ma zielone światło do działania. Kiedy więc ruszą prace?

Nie da rady bez pieniędzy

Stanisław Jaroszek przyznaje, że nie wie kiedy wznowi remont. – Ostatnie lata poświęciliśmy na przygotowanie dokumentacji, badania, odkopy fundamentów. Te prace już pochłonęły немало pieniędzy. Prace ruszą, gdy tylko pozyskamy na nie fundusze.

A to pokaźna kwota. Odnowienie pałacu kosztować będzie około 10 mln zł. Na przywrócenie świetności zabytkowemu parkowi potrzeba kolejne półtora miliona – wyjaśnia. Dodaje, że od kilku lat stara się o dotacje unijne na ten cel. – Niestety, w ostatnim rozdaniu nasz projekt przepadł. Liczymy, że środki uda się pozyskać z kolejnej tury. Bardzo chciałbym, aby prace ruszyły w przyszłym roku – dodaje.

Pałac musi jeszcze poczekać.



Wejście do pałacu
bronią dzisiaj
chwasty i młode
drzewa (fot.
Czytelnik)

We wnętrzu pałacu
rozpoczęły się prace
remontowe (fot.
Czytelnik)

Wyburzono ścianki
działowe, powstałe za
czasów DPS (fot.
Czytelnik)

Odkryto część
pod grubą warstwą
farby (fot. Czytelnik)

Na remont czeka
także zabytkowa
oranżeria (fot.
Czytelnik)